

Fragment relacji świadka historii



**WŁADYSŁAW
KOSSAKOWSKI**

ur. 1936, Toustobaby



Zakres terytorialny i czasowy	Toustobaby, lata 40. XX w.
--------------------------------------	----------------------------

Codzienne życie na Kresach

Gdy już byłem starszy, musiałem wstawać rano przed wschodem słońca i pędzić krowy na pastwisko. Dużo chłopców i dziewcząt też miało takie zajęcie. Z wioski wspólnie pędzono ze sto sztuk bydła. Dopiero po dotarciu na pastwisko każdy pilnował swoje krowy. Jak się napasły, najadły trawy, wracały do domu. Przed obiadem wszystkie były w oborach. Matka doila krowę, bo to była nasza żywicielka. Krowa, koń, kury, świnka były najważniejsze. Ludzie żyli biednie. Nie było tak jak obecnie. Węgla ani nawozów sztucznych nikt nie widział. Domy ogrzewało się drzewem. Kuchnie, na których gotowało się potrawy, były murowane, a chleb piekło się w specjalnych piecach. Matka zawsze piekła chleb i starczyło go na tydzień. Chleb był pachnący. Nieraz jeszcze piekła na kuchni placki z ziemniakami, które jadło z kwaśnym mlekiem. Głównym pożywieniem były ogórki, kiszona kapusta i kiszone w beczkach buraczki czerwone. Powstały barszcz piło się jak wino. Latem krowy się doila, bo była pasza. Z mleka robiło się ser i zbierało śmietanę. Ser się soliło i przechowywało zimą w beczkach. Matka robiła z niego pierogi. Ten ser się nie psuł. Stał zasolony i zawsze był gotowy do spożycia.

Data utworzenia	16 września 2024
Rozmawiał/a	Julia Pała
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami